CZĘŚĆ XLVIII — № 85. ROK 24 — (1853.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{3}{15}$ LISTOPADA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{2}{14}$ LISTOPADA.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Wojskowości, z dnia 27 Października, Zarządzający Sztabem Dowodzcy wojsk na wybrzeżu morza Kaspijskiego, Jenerał-major *Indrenius*, mianowany Pomocnikiem Naczelnika Sztabu wojsk na Kaukazie znajdujących się, jego zaś miejsce zajmuje Inspektor pomiaru ziem Skarbowych, Pułkownik *Niewierowski*.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 25 Października, (w Carskiem Siole) wydany, Redaktor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, Assesor Kollegialny *Chwostow*, mianowany Sekretarzem Rady CESARSKIEJ Szkoły Prawa, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; — zostają przeniesieni: Gubernijalny lekarz przy Bessarabskiej Izbie Dóbr Państwa, Lekarz, Assesor Kolleg. *Stolzenburg*, na Akuszera Podolskiego Zarządu Lekarskiego; Kurator zapasowych magazynów zboża w pow. Surażskim, Radzca Honorowy *Wakar*, na Pomocnika Melitopolskiego Pocztmistrza; — otrzymuje dymisyą, na własną prośbę, z mundurem, pełniący obowiązki Heraldyka Kancellaryi Ogólnego Zgromadzenia Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Radzca Kollegialny *Lex*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z dnia 15 Października, Panny: Elżbieta *Schilder* i hrabianka Felicya *Grabowska*, mianowane zostały Frejlinami N. CESARZOWEJ.

— W dniu 10 Października wydany został od Ministerstwa Dóbr Państwa wyłączny pięcioletni przywilej angielskiemu poddanemu Franciszkowi *Rigley*, na wynalezioną przez niego machinę do żęcia zboża i koszenia trawy.

— Z NAJWYŻSZEGO rozkazu od dnia 31 Października (12 Listopada) otwarta zostaje jazda po Petersbursko-Warszawskiej żelaznej drodze, od Petersburga do Gatczyna. Codziennie będą wychodziły dwa pociągi z Petersburga: pierwszy o południu, a drugi o godzinie 6 wieczorem i z Gatczyna: pierwszy, o godzinie 9 rano, a drugi o godzinie wpół do 4-ej po południu.

WIADOMOŚCI ZNAD TURECKIEJ GRANICY KRAJU ZAKAUKAZSKIEGO.

Głównodowodzący Oddzielnym Kaukazskim korpusem, Jenerał-Adjutant Xiążę *Woroncow*, donosi N. CESARZOWI JMCI, z dnia 19 Października, co następuje:

„Odebrałem z Ozurgeta, od Wojennego Gubernatora Kutaiskiego doniesienie z dnia 16 Października, że Turcy wszczęli przeciw nam kroki nieprzyjacielskie, około północy na 16 Października, zaattakowaniem i zdobyciem postu św. Mikołaja. Attak przypuszczony był o godzinie 12 w nocy przez liczne bandy, które częścią podeszły brzegiem morza, częścią zaś podpłynęły na barkasach i wylądowały. — Post św. Mikołaja nie poczytywał się za ufortyfikowany, a jeszcze mniej za zdolny wytrzymać silny attak, i nigdy nie był uzbrojony w artylleryą; wszakże, gdy przy tym poście, z położenia miejsca, znajdowały się wielkie zapasy prowiantu, rożnoczasowie tam zwiezionego, przeto uznano za potrzebne utrzymywać się na tym punkcie o ile można, iżby dać czas do zabrania ztamtąd całego tego prowiantu. Ku temu zabrakło czasu, i zostawiona tam załoga, z dwóch małego kompletu rot Czarnomorskiego linijowego № 12 batalionu, częścią milicyi i kozaków, z dwóma polowemi działami, niespodzianie napadnięta w noc bardzo ciemną i okolona ze wszech stron wielkiemi siłami, nie mogła ani się ostać, ani przebić na pole, dla nadzwyczajnej ciemności. — Dowódzca tego oddziału, z właściwém Ruskiemu oficerowi zapomnie-

niem o sobie, niechciał ułatwić swego odwrotu oddaniem na ofiarę dwóch dział mu powierzonych. Oddział zginął z chwałą.

«Z wojsk które tam były, uratowało się jedynie kilku milicyantów i do 30 żołnierzy z trzema oficerami, po większej części ranni, którzy bagnetami utorowali sobie przejście przez tłumy nieprzyjacielskie i przybyli do Ozurget. Dwa działa dostały się w ręce turków, a wszystkie zapasy były przez nich natychmiast spalone.

«Jenerał-major xiążę *Gagarin*, znajdujący się w Ozurget, czeka napadnienia i na inne punkta granicy i przedsiębiorąc sowite środki ku obronie kraju, spodziewa się zatamować dalsze postępy turków z tej strony.

«Nie miło mi jest zaczynać doniesienia o wojennych z turkami działaniach, od tego nieprzyjemnego dla nas wypadku, ale pozostaje nam mieć nadzieję na przyszłość i powiedzieć — jak w 1812 roku — «na rozpoczynającego Bóg.»

Bezpośrednio po wyprawieniu tego najpoddanniejszego raportu, Jenerał-adjutant Xiążę *Woroncow*, odebrał przez Kutaiskiego Wojennego Gubernatora doniesienie od Dowodzącego wojskami w Guryi, Pułkownika *Karganowa*, iż, stosownie do danego mu rozkazu, wystąpiwszy 16 Października z Ozurget, z trzema rotami Litewskiego pułku strzelców, jednym plotonem (взводъ) Czarnomorskiego linijowego № 12 bataljonu, dwoma polowemi działami i jedną seciną Guryjskiej milicyi, ku attakowanemu przez turków postowi św. Mikołaja, na połowie drogi dowiedział się z pewnością, że post ten, po siedmiogodzinnej walecznej obronie, został już przez nieprzyjaciela zdobyty.

Ta niespodziana wiadomość była Pułkownikowi *Karganow* powodem do przyśpieszenia pochodu — Pokonawszy wszystkie zawady, zwłaszcza przy przeprawie przez dwie rzeki, on, niedochodząc o dwie wiorsty do pomienionego postu, odkrył nieprzyjaciela, który zasadził się był w gęstej puszczy, za mocnemi zawałami, i nie zważając na jego siłę, składającą się z 5,000 ludzi, postanowił go attakować. — Rozsypane na tiraljerów 4-ta rota strzelecka i secina Guryjskiej milicyi, pod silnym ogniem, bez wystrzału, podeszły ku zawałom, wystrzeliły jednym razem, rzuciły się na szaszki i bagnety i po uporczywej ręcznej walce, wyparowały z nich turków, następnie, wspierane od drugich rot strzeleckich, popędziły nieprzyjaciela do samego Nikołajewska, i niechybnie weszłyby doń na jego karku, jeśliby most na błotnistej rzece Skardebie nie był zdjęty, co przeszkodziło przeprawieniu artyleryi.

Następnie, przez całe sześć godzin, trwało z obustron silne z ręcznej broni strzelanie, i ogień działowy. Za nadejściem zmroku, turcy, których siły coraz bardziej się pomnażały, potrzykroć kusili się attakować naszę pozycyą, ale za każdym razem byli odparci i zostawili na miejscu przeszło 300 trupa.

Donosząc o tém, Pułkownik *Karganow* świadczy o wzorowém męztwie i wytrwałości drugiego bataljonu Litewskiego pułku strzelców, plotonu artylleryi, plotonu Czarnomorskiego linijowego № 12 bataljonu, Guryjskiej milicyi i Kutaiskiej szlacheckiej drużyny, która nadeszła w czasie trzeciego już attaku przez nieprzyjaciela; w szczególności zaś Dowodzcy bataljonu Majora *Ekbauma*, Kapitana korpusu Inżenierów dróg kommunikacyj *Jogela*, Podporucznika artylleryi *Sawickiego*, Porucznika Czarnomorskiego linijowego № 12 bataljonu *Beridzewa*, i Podporucznika tegoż bataljonu xięcia *Eristowa*, Porucznika Litewskiego pułku strzelców *Hańskiego*, śmiertelnie ranionego w samym początku bitwy, Chorążych tegoż pułku *Bohena* i *Popowa*, Naczelnika Kutaiskiej drużyny xięcia *Kaichosro-Mikelodze*, Podporucznika Guryjskiej milicyi xięcia Jerzego *Nakaszidze* i Ozurgetskiego powiatowego Naczelnika, Radzcy Honorowego *Maczawarjani*, który był bardzo pożytecznym ze swego znania miejscowości i wzorowej trafności rozporządzeń.

Strata nasza w ciągu tych wszystkich działań jest: w zabitych ober-oficer 1, żołnierzy 48, milicyantów 18; w ranionych: ober-oficerów 2, żołnierzy 79 i z milicyi: ober-oficerów 2, milicyantów 48; w ogóle ubyło z szeregów 194 ludzi.

Kutaiski Wojenny Gubernator, dodaje do doniesienia Pułkownika *Karganowa*, że prócz straty, zadanej nieprzyjacielowi świetném wystąpieniem tego sztab-oficera, turcy stracili przeszło tysiąc ludzi w attakowaniu Nikołajewskiego postu, że mężna obrona załogi godna jest największej pochwały, i że w tej sprawie szczególniej odznaczył się Porucznik Guryjskiej milicyi, xiążę Jerzy *Gurieli*, ciężko raniony.

W zakończeniu, Jenerał-adjutant Xiążę *Woroncow* donosi, że po 20 Października z innych punktów pogranicznej linii nie odebrano jeszcze w Tyflisie żadnej o wszczęciu wojny zawiadomień. *(R. I.)*

Gazety Rossyjskie zawierają następujący list z Kijowa, z dnia 28 Września:

«Piszę pod wpływem głębokiego wrażenia sprawionego na mnie wspaniałym widokiem, który przed chwilą oglądałem. Chcę mówić o odkryciu mostu na Dnieprze, które miało miejsce u nas w dniu dzisiejszym. Stara stolica świętego Włodzimierza, przez cały ciąg dziesięciu wieków swego istnienia, była pozbawiona środka stałej kommunikacyi z drugim brzegiem Dniepru. Dziwactwa tej rzeki, która rozlewa na wiosnę prawie na dziesięć wiorst od swych normalnych brzegów, i zarazem modyfikuje rozmaicie swoje koryto, nie pozwalały nawet myśleć o zbudowaniu mostu stałego. Panowaniu N. Cesarza Jmci było zachowano pokonanie tej, jak i tylu innych, zawady, która zdawała się nieprzezwyciężoną. I zaiste, czegoż nie dokaże mocna a dobroczynna wola Monarchy, i gorliwość wykonawców tej świętej woli. Z rozkazu Jego Cesarskiej Mości plany i wyrachowanie kosztów mostu wiszącego na słupach kamiennych przez rzekę Dniepr, zostały skreślone przez inżenjera angielskiego P. Charles Vignolles, i roztrząśnięte w Głównym Zarządzie dróg kommunikacyj i budów publicznych. Po dojrzałem rozważeniu i

zatwierdzeniu tych planów przez N. Pana, zabrano się w dniu 30 Sierpnia 1848 roku do położenia pierwszego kamienia w bliskości parowu Pankratjewskiego, poniżej ujścia wpadającej do Dniepru rzeki Czartoryja. Zdawałoż się podobném obrachować wszystkie trudności i zawady, jakie się stawiły ku wykonaniu tych robot, a nie zdarzające się przy budowie innych mostów. Szerokość i bystrość rzeki, zmienność ustawiczna dna, niebezpieczeństwa wiosennych rozlewów; wszystko to było przewidziane, wzięte pod ścisły rachunek i pokonane i dzień 28 Września 1853 roku był świadkiem odkrycia mostu, który w linii prostej, jak napięta struna, ciągnie się w poprzek zawójowanego Dniepru. O godzinie 11 rano, Najprzew. Metropolita *Filaret*, całe duchowieństwo w mieście znajdujące się i budownicy mostu, zebrali się na nim od brzegu prawego. Otaczali ich kadeci korpusu Włodzimierskiego i uczniowie obu Kijowskich Gymnazyj. Massy różnobarwne ludu zapełniały w milczącém oczekiwaniu tenże brzeg Dniepru, równie jak i otaczające góry. J. C. Wysokość W. X. Mikołaj Mikołajewicz, który zaszczycał Swą obecnością Kijów, dokąd wiliją był przyjechał, udał się tamże niebawem, w towarzystwie Głównozarządzającego Wydziałem dróg kommunikacyj i budów publicznych hrabi *Kleinmichela*, Kijowskiego Jenerał-Gubernatora i Swego orszaku. Odprawione zostało przez Metropolitę nabożeństwo dziękczynne, poczém Wielki Xiążę, poprzedzany od Metropolity i Duchowieństwa, towarzyszony przez wszystkich obecnych, przebył cały most pieszo, aż do drugiego brzegu. Ten pochód, oświecony promieniami ciepłego słońca i ożywiony obecnością Wielkiego Xiążęcia, stawił widok uroczysty i rozrzewniający. Następnie powozy J. C. Wysokości i Jego orszaku przejechały przez most. Na drugim brzegu Wielki Xiążę wsiadł do kocza i odebrawszy błogosławieństwo od Metropolity, udał się po szosse, na Browary, do Petersburga.

«Tak się odbyło otwarcie monumentu, wzniesionego na tryumf nauk i sztuki, na podziw wieków, na pożytek ludu ruskiego i na sławę jego Monarchy.»

— W gazecie Odesskiej z dnia 19 Października czytamy: «W przeszły Czwartek statek Lloydu Austryackiego *Adria* przywiózł do naszego portu P. Rzeczyw. Radzcę Stanu *Pisani*, Zarządzającego Kancellaryą handlową Poselstwa Russkiego w Konstantynopolu, oraz P. Radzcę Stanu *Frohding*, Dyrektora Poczty Rossyjskiej tamże, i Urzędników tych obu wydziałów. *Adria* tegoż dnia odpłynął na powrót do Stambułu. Pierwszy Dragoman Poselstwa Rossyjskiego P. Radzca Stanu *Argyropulo*, odjechał do Bucharestu.

«Podług listów z Konstantynopola, z dnia 13 (25) Października, dwa okręty linijowe angielskie i dwa francuzkie miały stanąć na kotwicy w Bosforze; inne okręty sprzymierzonych flott miały się zatrzymać w Dardanellach na rozmaitych punktach.»

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 28 Października pozostawało chorych 76 — w ciągu doby zachorow. 13 — wyzdr. 3 — umarło 5 — po 29 Października pozostało chorych 81.

W ciągu doby zachor. 12 — wyzdr. 3 — umarło 5 — po 30 Października pozostało chorych 85.

W ciągu doby zachor. 10 — wyzdr. 16 — umarło 3 — po 31 Października pozostało chorych 76.

W ciągu doby zachor. 6 — wyzdr. 3 — umarł 1 — po 1 Listopada pozostało chorych 78.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 Października (3 Listopada.)

N. Pan Najmiłościwiej zezwolić raczył na przyjęcie i noszenie Austryackiego Orderu Zasługi z Koroną, który J. C. K. Apostolska Mość N. Cesarz Austryacki udzielił Urzędnikom Policyi Wykonawczej m. Warszawy, a mianowicie: Radzcy Dworu Janowi Bogatko, i Assessorowi Kollegijalnemu Józefowi Dobronoki.

— N. Cesarz Austryacki, mianował barona Artura Mohrenheim, Sekretarza Ambassady Cesarsko-Rossyjskiej w Wiedniu, Kawalerem Orderu Korony Żelaznej 3 klassy.

— Rada Administracyjna Królestwa, opierając się na postanowieniu swém z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1835 roku i na przełożenie Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła, iż osoby niekorzystające z amnestyi i za granicę zbiegłe w 1831 roku, a mianowicie: 1) Chrystowski Adolf, rodem z Kalisza; 2) Badyński Józef, b. Porucznik artylleryi konnej; 3) Dwernicki Józef, b. Jenerał; 4) Gołembiowski Ludwik, Podpucznik 8 pułku linijowego; 5) Gołembiowski Władysław, Podporucznik 7 pułku ułanów; 6 Jaroszewski Jakób, żołnierz 3 pułku strzelców; 7) Janowski Franciszek, Podporucznik 4 pułku ułanów; 8) Kurowski Franciszek Xiądz Wikaryusz przy kościele Mostowickim w gubernii Lubelskiéj; 9) Koźmian Jan; 10) Koźmian Stanisław, Podporucznik; 11) Łypaczewski Ignacy, z 4 pułku ułanów wojsk rewolucyjnych; 12) Morawski Julian; 13) Miłaszewski Franciszek, Kommisarz tradycyjny w dobrach rządowych; 14) Ratomski Józef, Podporucznik b. wojsk Polskich; 15) Szokalski Wiktor; 16) Słomiński Antoni, Podporucznik 8 pułku ułanów; 17) Szyłkowski Jerzy, Pisarz przy Nadleśnym w Gryszkabudzie; 18) Wysiekierski Grzegorz, Podporucznik artylleryi; 19) Zaczyński Lucyan, kapelan przy byłym pułku linjowym; 20) Żurkowski Alexander Podporucznik; ulegają karze konfiskaty majątku bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego a to wedle prawideł, Postanowieniem z dnia 2 (14) Kwietnia 1835 roku, wskazanych.

— N. Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył przebywającemu we Francyi wychodźcy Polskiemu Kajetanowi Jerzmanowskiemu, powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz Skarbu majątku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

TURCYA.

Gazeta Augsburska pisze: «Podług listu, który odbieramy z Berlina, z dobrego źródła, następny był stan kwestyi w dniu 30 Października. W dniu 21 tegoż m. lord Redcliffe zdołał otrzymać od Porty krótkie zawieszenie broni. W tymże czasie lord odprawił do Posła w Wiedniu, hrabi Westmoreland, gońca, z przesłaniem mu noty i deklaracyi, *zastosowanych*, (adaptées) *do idej podanych przez Angliją i Francyą, i dobrze przyjętych*, (przez kogo?). Ze swej strony Gabinet Wiedeński uczynił też krok ku pogodzeniu stron zwaśnionych, proponując, za zgodą reprezentantów innych wielkich Mocarstw, przesłać Posłom w Konstantynopolu depeszę całkiem podobnej, jeżeli nie dosłownie jednakowej, następującej treści: «Gdy Rossya zachowuje zawsze te same «jednawcze usposobienia, jakie oświadczone były w Ołomuńcu, jest to więc zasadą dla wszystkich stron zarówno «zaspokajającą; a ponieważ uprzednia nota Wiedeńska znajduje się być uchyloną przez sam fakt wypowiedzenia wojny, «należy teraz układać się o pokój wprost i ostatecznie. W «tym celu Rossya oświadcza gotowość przyjąć w takiém «miejscu, jakie ku temu będzie wyznaczone, Pełnomocnika «Turcyi, który rozpocznie układy z Pełnomocnikiem Rossyi, «na zasadzie powyżej ustanowionej.»

— Listy ze Stambułu po 18 Października wystawują finanse tureckie, pomimo usiłowań Sułtana i wyższych dygnitarzy, w stanie konania, a zamierzaną pożyczkę 300 miljonów franków, jako ostatni środek ratunku. Tymczasem Minister Wojny, Mehemet Ali-pasza otworzył składkę narodową, na której czele zapisał sam bardzo znaczną summę. Rząd wypuścił nowe assygnaty na 80 miljonów piastrów. Armija Omera-paszy sama jedna pochłania miljon piastrów dziennie.

— Podług gazety *Wanderer* żaden wychodziec polityczny dotąd nie został przyjęty do armii Omera-paszy.

— Podług listów z Wiednia, 2 Listopada, Konsul francuzki w Bukareście opuścił to miasto, ale kancellarya jego została. Wiadomość o przejściu turków przez Dunaj pod Kalafat, jest urzędowie potwierdzona. Korpus armii tureckiej, skoncentrowany nad granicą Serbii i pod Sofia wynosi do 50,000 ludzi, odebrał 22 Paźdz. rozkaz posunięcia się ku Widdin i wojska te musiały już tam przybyć. *(P. P.)*

Depesze telegraficzne.

Wiedeń, 4 Listopada. Gazeta *Korrespondencya* zawiera doniesienie z Bukarestu, z dnia 2 Listopada, o zaszłych kilku lekkich utarczkach. Turcy cofnęli się do Kalafat.

Triest, 3 Listopada. W tej chwili przybywa pakiebot Stambulski z depeszami i listami z dnia 24 Października.

Eskadra Anglo-francuzka przeszła Dardanelle i stanęła w Lampsaki.

Urzędnicy ruscy odpłynęli do Odessy; poddani rossyjscy, pozostali w Turcyi, umieszczeni zostali pod opieką Austryi.

Konsulat jeneralny Russki przeniesiony ze Smyrny do Aten.

«Spodziewano się wprędce przybycia wielkiej liczby oficerów francuzkich; wielu oficerów angielskich znajduje się już w obozie pod Szumlą.

«Ogólny pogląd położenia był sprzyjającym przywróceniu pokoju.

«Omerowi-paszy przesłane były rozkazy iżby unikał wszelkiego spotkania. *(J. de S.-P.)*

NIEMCY.

WIEDEŃ, *31 Października.* Piszą z Wiednia, 29 b. m. do gazety Augsburskiej: «Wczora, o godzinie 10, lord Westmoreland odebrał depeszę telegraficzną z Konstantynopola z dnia 21 Października a w kilka godzin później Minister Spraw Zagr. hrabia Buol Schauenstein odebrał też depeszę od P. Bruck. Te dwie depesze były treści jednakowej i donosiły, że Porta zobowiązała się nie wszczynać kroków nieprzyjacielskich, dopokąd lord Stratford Redcliffe nie odbierze z Londynu odpowiedzi na swe ostatnie raporta. Aż po dzień wczorajszy Poseł francuzki w Wiedniu, P. de Bourqueney, nie odebrał podobnego zawiadomienia od Posła P. de Lacour.

— Zmniejszenie Armii jest już prawie całkiem dokonane; ostatni transport urlopowanych w tych dniach będzie odprawiony.

— Podług urzędowych wiadomości z Konstantynopola, sformowanie legii cudzoziemskiej wyłącznie z węgrów nie zostało nateraz dozwolone.

ANGLIJA.

LONDYN, *2 Listopada.* W korrespondencyi gazety *Times* z Paryża, piszą: «Przyjaciele pokoju z radością odebrali wiadomość, przez listy ze Stambułu, że eskadry angielska i francuzka nie pójdą dalej jak Nagara i Gallipoli. To urządzenie uważane jest jako nader rozsądne. To znaczy, że lubo Porta uznała za stosowne wypowiedzieć wojnę, ale Wielka Brytanija i Francya nie uważają za rzecz przyzwoitą puszczać się w ślad za Turcyą, tak długo, jak zostaje najmniejsza nadzieja ukończenia rzeczy przez układ uczciwy.»

— Wystawa Dublińska została zamknięta w przeszły Poniedziałek, 31 Października, przez Namiestnika Irlandyi osobiście, w obecności przeszło 20,000 osób. P. Roney, główny urządzca i zawiadowca wystawy, mianowany został kawalerem (Knight.)

— W okolniku wydanym od jednego domu handlowego angielskiego obliczono, że w tej chwili świątkuje w Preston 64 machiny siły 2,400 koni, obracające 1,100,000 wrzecion, które, srednią miarą, produkowały na tydzień 300,000 funtów nici bawełnianych 32 numeru i 20,000 warstatów, które produkowały na tydzień 90,000 bretów rozmaitych tkani. Jest dziś bez zajęcia 25,000 robotników, którzy zarabiali na tydzień 12,000 funtów sterlingów (300,000 franków). W Wigan i Hindley próżnuje 25 fabryk z machinami siły 1,300 koni, 400,000 wrzecion i 1,800 warstatów, a

7,500 robotników, którzy zarabiali 2,000 funt. sterl. tygodniowie. Nie wymieniamy innych miejscowości i wielkich miast, gdzie świątkowanie ma miejsce tu i ówdzie po fabrykach pojedynczych. Bez żadnej przesady liczba próżnujących ludzi może być szacowana na 50,000, a strata zarobków na 20,000 funt. sterl. tygodniowie.

Londyn, 3 Listopada. Nowe rozruchy zaszły w Wigan w przeszły Poniedziałek z powodu świątkowania robotników kopaczy. Trzeba było użyć broni ognistej dla odparcia burzycieli i raniono z nich ośmiu czy dziewięciu. W chwili odejścia depeszy spokojność chwilowo była przywrócona.

Przedwczora Blackburne był teatrem opłakanych scen buntu z powodu wyborów municypalnych.

Tegoż dnia, przez telegraf. «Poseł Perski przy Dworze tutejszym został nagle odwołany i dziś z Londynu wyjeżdża. Przyczyna tego odwołania niewiadoma.»

— W tych dniach umarł w swoim zamku pod Dublinem, mając lat 80 wieku, Lord Cloncurry, który się świetnie odznaczył w walce, która poprzedziła Uniją Irlandyi z Angliją.

(Na Giełdzie 3 Listopada Konsolidy 94⅞, ⅛.)

Londyn, 4 Listopada. Gazety angielskie nie dają pewnych wiadomości o wojnie turecko-rossyjskiej i powtarzają tylko same pogłoski, niezaręczając za ich wiarogodność.

— Część Irlandyi została nawiedzona okropną powodzią. Miasto Cork jest prawie całkiem zalane; mosty zniesione; wielu ludzi straciło życie.

(Na Giełdzie 4 Listopada, przez telegraf, Konsolidy 94⅞.)

(J. de S.-P.)

FRANCYA.

PARYŻ, *3 Listopada.* W *Journal des Débats* czytamy: «Nowiny ze Wschodu wyraźnie przechylają się na stronę pokoju i ta dążność potwierdzona jest przez wiadomości z Anglii i Niemiec.

«Zdaje się rzeczą pewną, że Sułtan przesłał Omerowi-paszy rozkaz zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, jeżeli już nie były wszczęte i czekać do 1 Listopada. Ten rozkaz wydany był na naleganie Posłów Mocarstw Europejskich, którzy raz jeszcze chcieli sprobować azali się zajście nie da złatwić przez układ, a mianowicie, jak zapewniają, na usilne wdanie się Posła Angielskiego.»

— Jenerał Baraguay d'Hilliers wyjechał 1 Listopada do Marsylii, zkąd 4 tegoż m. odpłynie do Konstantynopola. Towarzyszą mu: podpułkownik Sztabu Głównego Dieu, szef szwadronu artylleryi Beurmann, i szef bataljonu inżenjerów Jourion; wszyszy ci trzej oficerowie należą do składu Poselstwa.

— Marszałek Narvaez, Xiążę Walencyi, wyjechał przedwczora do Hiszpanii, udając się wprost do Madrytu.

— Xiążę Napoleon Bonoparte wrócił już do Paryża ze Stuttgardtu. Podróży tej przypisują cel zawarcia małżeństwa, które, jak twierdzą, jest umówione i wymieniają Narzeczonę. Ma to być wnuczka Xiężny Stefanii Badeńskiej, a córka Xiężny Hohezollern-Siegmaringen, Fryderyki Ludwiki, Xiężniczka Stefania-Fryderyka Wilhelmina-Antonina, urodzona 15 Lipca 1837.

Paryż, 4 Listopada. Nigdy ufność w utrzymaniu pokoju nie była większa jak w tej chwili, pomimo to, że nikt nie wątpi już o kanonadzie pod Isakczi i o przejściu Dunaju przez turków pod Widdinem. Zresztą nowiny ze Wschodu nie mają nic szczególniej zajmującego.

(Na Giełdzie 4 Listopada, przez telegraf, 4½ procentowe 99 fran. 60 cent. — 3 procentowe 73 fran. 45 centimów.)

Paryż, 5 Listopada. Kwestya Wschodnia zawsze najmocniej umysły zajmuje, ale niepodobna sobie wystawić jak wiele sprzecznych wiadomości krąży w tym przedmiocie, tak iż powtarzać je byłoby to bardziej jeszcze wikłać i zaciemiać opiniją publiczną. Między innemi była się rozeszła pogłoska, że kwestya wschodnia zupełnie i ostatecznie została złatwiona. W tém wszystkiém wszakże przemaga przekonanie, że wszczęte nawet kroki nieprzyjacielskie nie odejmują jeszcze nadziei doprowadzenia rzeczy do układu.

— Wiadomość o przejściu przez Dunaj mocnego oddziału wojsk tureckich potwierdza się. *(J. de S.-P.)*

WŁOCHY.

SARDYNIJA. Nowe aresztowania dokonane zostały na wielką stopę pomiędzy wychodzcami w Sarzane i po innych punktach. Rozeszła sie pogłoska że Mazzini miał wyladować; mówiono też o Garibaldi. Patrole przebiegały wybrzeża we wszystkich kierunkach.

RZYM. J. K. Wysokość Wielki Xiążę Toskanii, udając się do Neapolu, dla odwiedzenia Króla i podróżując incognito pod imieniem hrabi de Pitigliano, przybył 24 Października do Rzymu, z J. K. W. synem Swoim, Następcą Tronu. Wysocy Podróżni przyjęci byli przez Kardynała Antonelli, a nazajutrz przez Ojca świętego.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

TURCYA. Piszą z Konstantynopola do gazety Wiedeńskiej *Presse:* «Posłowie wielkich Mocarstw zgodzili się z Reszid-paszą posłać nowy projekt układu, którego inicyatywę wziął na siebie lord Redcliffe. Propozycya szlach. Lorda na tém zależy, iżby nowe negocyacye były wszczęte na zasadzie konferencyi Ołomunieckiej.

Lord Redcliffe wymagał jako warunku *sine qua non*, iż czynności wojenne nie będą rozpoczęte przed odebraniem odpowiedzi od Gabinetu Petersburskiego. Konferencye, które w skutek tego miały miejsce z Portą Ottomańską, były, jak zapewniają, bardzo burzliwe. Nakoniec przemogły względy winne Mocarstwom zachodnim.»

PARYŻ, *6 Listopada.* Dowodem, że nadzieja utrzymania pokoju nabiera coraz większego prawdopodobieństwa, jest podniesienie się kursu na Giełdzie wczorajszej: 4½ procentowe stanęły 100 fran., 3 procentowe 73 franki 85 centimów.

LONDYN, *5 Listopada*. Stan rzeczy w Blackburn nie polepszył się. Burzyciele wymyślili nowy rodzaj uprzykrzenia się mieszkańcom; przez całą noc z Wtorku na Środę, strzelano z ręcznej broni po razu co minuta. Zresztą nic nie zaszło ważnego.

(Na Giełdzie 5 Listopada, przez telegraf, Konsolidy 94⅞.)

BERLIN, *5 Listopada*. Przedwczora wieczorem J. K. Mość raczył odwiedzić w hotelu Bretańskim feldcechmistrza barona Hessa, który zupełnie wyzdrowiał i wraca do Wiednia.

— Reskryptem Królewskim Izby Pruskie zwołane są na 28 Listopada.

BERNA, *30 Października*. Wczora Królowa Marya Amalija, Xiążę i Xiężna de Joinville i Xiążę d'Aumale, wyjechali z Genewy w dalszą podróż przez Turyn do Nice.

NEAPOL. Wielki ruch daje się tu widzieć. Król nakazał rozmaite środki obronne, w obawie, iżby, w skutek zwikłań na Wschodzie, Rząd francuzki nie wzmocnił swej armii we Włoszech, co mogłoby wzniecić tam wojnę powszechną.

(J. de S.-P.)

DOPISEK.

Wiedeń, *6 Listopada*. Wczora przybył tu Hospodar Wołoski, Xiążę Stirbey, ze swym starszym synem.

Paryż, *6 Listopada*. Poseł Hiszpański, margr. Villuma, został ztąd odwołany na godność Prezesa Rady Ministrów.

Amsterdam, *1 Listopada*. Przyjechał do Hagi Poseł nadzwyczajny turecki z poleceniem zaprosić oficerów marynarki Niederlandskiej do wejścia w służbę na flocie tureckiej.

—

Według wiadomości z Konstantynopola 24 i 26 Października, wszyscy tam byli przekonani, że rozkaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, nie mógł być w porę otrzymany ani w Dunajskiej, ani w azyatyckiej Armii.

— 26 Października nic jeszcze w Stambule nie wiedziano o bitwie pod Isakczi.

— Wogóle sądzą, że nanowo wszczęte układy pozostaną bez skutku.

— Flotta anglo-francuzka cała weszła do Dardanellów, ale do Stambulu przyjdzie tylko od każdej z flott po jednej dywizyi, to jest po dwa okręty linijowe, dwie fregaty porowe i dwa mniejsze parowe statki. Dowodzcy flott pozostaną z resztą okrętów u wejscia do morza Marmara. *(P. P.)*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

—

Piszą z Pesth (w Węgrzech) 16 Października: «W okolicach Erlau wino tego roku tak zarodziło, że niemasz w kraju dość beczek do winobrania i że musiano połowę jagód na pniu pozostawić. Za beczkę, objętości 12 wiader, dają 20 wiader wina. W okolicach Budy też urodzaj wina jest tak obfity, jakiego nie zapamiętają.»

* * *

Przysłano świeżo do Anglii próbki pereł, otrzymywanych sztucznie przez chińczyków z pewnego rodzaju muszli morskiej. Te perły stanowią znaczny przedmiot handlu w Ning-Po i tylko w ostatnich czasach odkryto sekret ich produkowania. Chińczycy wprowadzają zręcznie wewnątrz muszli drobne odłamy drzewa, albo trochę suchego piasku, które łechcą robaka i zmuszają go do wydawania z siebie na wewnętrzną powierzchnią konchy, materyi perłowej. Często też wkładają tym sposobem drobne, z metallu wyrobione figurki, wyobrażające bożyszcze Buddy, które, gdy będą pokryte substancyą perłową, wydobywają się napowrot i sprzedają jako świętość. Przysłano też do Anglii kilka exemplarzy takich posążków, oraz pereł i samych muszli, które służą do tego przemysłu.

* * *

Wiadomo że we Francyi, na pewnych linijach dróg żelaznych, dyrektorowie położyli za konieczny warunek przy przyjmowaniu oficyalistów i posługaczy służby drogowej, iżby golili sobie brody i wąsy zapewna przez naśladownictwo Anglii, gdzie te ozdoby twarzy nigdy nie były w modzie. Ale w tej chwili zdaje się że nastąpi w służbie drogowej reakcya na korzyść bród i właśnie przyjdzie z tej to Brytańskiej wyspy, zkąd wyszło ich prześladowanie. Donoszą, że na wielkiej linii drogi żelaznej Szkockiej, zwanej *Great Central*, strażnicy, maszyniści, opalacze i konduktorowie, wystawieni na ciągłe działanie powietrza i nagłe zmiany temperatury, uczynili od roku doświadczenie, że zapuszczanie bród ochrania ich od katarów, ślinogorza, newralgii i t. p. bo od czasu jak się moda bród zaprowadziła, stosunek tych chorob nadzwyczajnie się zmniejszył.

Oficyaliści drogi *Great Central* rozesłali okolnik do wszystkich swoich towarzyszy w Szkocyi, Anglii i Irlandyi o wypadku swego doświadczenia i niemasz wątpliwości że przykład ich będzie naśladowany we wszystkich połączonych Królestwach i niechybnie przejdzie po-za kanał la Manche.

* * *

Wspomnieliśmy przed niejakim czasem o warstacie tkackim *elektrycznym* do materyj deseniowych, urządzonym przez kawalera Bonelli w Turynie. Czytamy teraz w gazecie Piemontskiej, że P. Bezon, jeden z najznakomitszych fabrykantów Lyońskich, przyjeżdżał umyślnie oglądać ten cudny przyrząd i został zadziwiony doskonałością i matematyczną dokładnością działania. P. Breguet w Paryżu pracuje w tej chwili nad sporządzeniem dwóch wielkich warstatów tkackich według systematu Pana Bonelli, które będą wystawione po kolei w Paryżu, Lille, Lyonie i Turynie.

* * *

Donieśliśmy o śmierci P. Duport; czytamy o nim następną wzmiankę biograficzną w gazetach Paryzkich: «Zmarły w tych dniach Ludwik Duport, był jedną ze znakomitości scenicznych z pierwszych lat XIX wieku.

Naprzód występował w baletach teatru *Ambigu Comique*, potém, w 1800, był już pierwszym tancerzem teatru *Gaité*,

kiedy został powołany na teatr *Opery*. Z powodu słabości jednego ze swych kollegów, zastępując go w roli Zefira, baletu *Psyche*, miał nadzwyczajne powodzenie i od tej chwili sławny Vestris, który dotąd sam jeden panował, zaczął mieć spółzawodnika, a teatr Opery rozdzielił się na dwa stronnictwa. Publiczność żywy wzięła udział w tym sporze i gastronomiczny poeta Berchoux napisał, na walkę tych dwóch *synów Terpsychory*, jak wtenczas mówiono, mały poemat, (*) pod tytułem: *Taniec, albo wojna bożków Opery*. W 1808, Duport, niezadowolony swém położeniem, opuścił nieopowiednio Francyą i zjawił się w Petersburgu, gdzie zebrał obfite plony oklasków i rubli; pozostał tam aż do roku 1816. Potém był dyrektorem teatru tak zwanego *Bramy Karyntyjskiej* w Wiedniu, i nakoniec ostatecznie zamieszkał w Paryżu. Jest on twórcą baletów: *Atys* i *Galatea*, *Figaro* i *Trzpiot ustalony*, (le Volage fixé.)

Ślad pobytu Duport'a w Petersburgu pozostał w jednym epigrammacie. W pierwszej ćwierci wieku kwitnął tu poeta ruski, w rodzaju naszego Baki; do śmieszności pisania złych wierszy, łączył pretensyą występowania w tańcu i dotąd nie rozstrzygnięto, w czém był bardziej śmiesznym. Dowcipniś jakiś opisał go we dwuwierszu, który następnie po polsku może być oddany:

O naszym wieszczu żaden być nie może spor,
Tańcuje jak Wolter, a pisze jak Diupor.

* * *

W jednej Londyńskiej gazecie z dnia 28 Października czytamy: «W przeszły Wtorek, w Glascow, miała miejsce uczta pod prezydencyą P. James Simpson, esquire, założyciela w tém mieście towarzystwa *jarzynników* (legumists). Przed obiadem Prezes oznajmił, że dania będą się składały z ziół, z potraw mącznych i wetów. Na stole stały puddingi rozmaitego rodzaju, kaszki z arrow-root i inne, owoce suche i w powidłach, kartofle gotowane, jabłka i gruszki świeże, i t. p.

Po obiedzie zastawiono herbatę i zaczęły się rozmaite toasty i przemowy. Prezes wychwalał roślinną kuchnią. «Mając nieco ducha wynalazczego, (rzekł), można tę kuchnią daleko więcej urozmaicać, niż zwyczajną. Ale co najwięcej zaleca pokarmy roślinne, to że działają na wewnętrzne ulepszenie człowieka. Jeżeli tu nie mieliśmy potraw zbyt smakowitych, sosów zawiesistych, przysmaków okarmiających aż do przesytu, za to możemy z chlubą i pociechą pomyślić, że nasz bankiet obszedł się bez barbarzyńskiego krwi rozlewu. Żaden baran, żadne cielę, ani kurczę; żaden bażant, cietrzew ani jarząbek, nie były tu przyniesione na ofiarę bożyszczu naszego żarłoctwa. Jarzyny były pierwszém pożywieniem człowieka, wielkie narody starożytności niemi się karmiły; najwięksi mędrcy dawali przykład takiego sposobu życia. Jemu ludzkość winna była najsilniejszych ludzi, najpiękniejsze kobiety (Śmiech). Nasze dzisiejsze goście są tego najlepszym dowodem. (Dobrze, bardzo dobrze!)» Po P. Simpson mówili inni biesiadnicy, ale z mniejszém już powodzeniem. W ogólności, dodaje gazeta, biesiada była dość zimna; może to jeden z naturalnych skutków pokarmów roślinnych.

* * *

Piszą w gazecie Amerykańskiej *New-York Herald* że pani Sonntag cudem prawie uszła śmierci, 14 Października, wracając z Brooklyn, gdzie dawała koncert. Po przybyciu statku parowego do New-York, pani Sonntag, schodząc z pokładu na brzeg, wpadła do wody; jeden z widzów tego wypadku rzucił się jej na pomoc i szczęśliwie wyciągnął ją z rzeki. Prócz niebezpieczeństwa niechybnego utonienia, pani Sonntag mogła być zgnieciona między statkiem i przystanią. W tej chwili stan jej zdrowia żadnej już nie wznieca obawy.

ROZMAITOŚCI.

O Cukrownictwie w Ukrainie.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem składały się okoliczności w sposób mało przyjazny i małym i wielkim fabrykom. Kiedy mówiliśmy wyżej o kapitałach, wchodzących w szranki z pierwiastkowemi przedsiębierstwami, używaliśmy tylko utartego wyrażenia, twierdzenia kilka razy powtórzonego, że niby to były fabryki utworzone z kapitałem i bez kapitału. Tego nie trzeba brać w ścisłości wyrazu. Rzetelnie były fabryki mniejszych i większych właścicieli ziemskich,—taka była cała różnica;—o własnych mowy tu nie ma. W prowincyach zachodnio-południowych nie jest się bez kapitałów; ale te nigdzie bezpośrednio w przedsiębierstwa nie weszły. Leżą one w Bankach Rządowych, lub oddane na 6 procent reputowanym żydom bankierom służą im do spekulowania z sąsiadów, przyjaciół, krewnych, tych samych którzy z nich tak umiarkowanie korzystają. Może jaki drobny wyjątek da się wynaleźć, ale w ogólności

(*) W Warszawie i innych miejscowościach piszą: *system*, *program*, *dyplom*. żeby być w zgodzie z samym sobą, należałoby tamże pisać *poem*. Przepraszamy, że w Tygodniku trzymaliśmy się i trzymać będziemy przeciwnego *systemu*. Mniemamy nawet mieć na to *dyplom* od Logiki, która wyrzeka, jako *axiom*, że kiedy bierzemy do języka wyraz cudzoziemski, to bierzmy go już z *pierwszej ręki*; mianowicie, w wyrazie greckim, zachowujmy zakończenie greckie, a nie dawajmy mu zakończenia francuzkiego, bo to już jest *pożyczać z drugiej ręki*. Rozwijając dalej też zasadę, sama prosta słuszność i poszanowanie dla prawa własności wymaga, iżby w każdej pożyczce, pozostawał ślad, od kogo zaciągnięta. Pożyczka i wymiana są rzeczy i godziwe i pożyteczne i nawet konieczne; ale pożyczając wyrazy, nie mamy prawa tak je obcinać, iżby pochodzenie całkiem się zacierało. Teraz jeszcze mniej więcej wiemy, że *system*, *program*, są wzięte z greckiego; ale za jakich parę wieków, kto zaręczy, że nasi potomkowie nie pomyślą, iż to są słowa przeszczepione z jakiegoś idiomatu Polynezyi, Afryki środkowej, albo z ziemi Eskimosów. Ci co się nie wzdrygają tak czerkiesić wyrazy, wzięte z klassycznego, umarłego języka, dowodzą że nie pojmują jak wielkie ma znaczenie *etymologija*, pod wielu bardzo ważnemi względami. *(Red.)*

żaden z zamożnych w gotówkę obywateli nie wkłada jej chętnie w podniesienie jakiejkolwiek gałęzi gospodarstwa narodowego. Wiadoma jest powszechna arynga: *le capital est poltron;* o naszym dodać by należało, że jest jeszcze *aveugle et paralytique.* To, że jest on razem ślepy i bezwładny, najlepiej dowodzi, że wybiera prędzej hypotekę żadną, jak choć trochę wątpliwą. Żyd Berdyczowski, kommisant odesski, zasługują na wiarę; nie zasługuje na nią obywatel osiadły, mający część swojej realności obciążoną, szczególniej jeśli pracuje żeby się z tego otrząsnąć. Zdawałoby się, że przyjemniej nic nie odebrać, jak odebrać z cierpliwością i wyrozumieniem. Wistocie, zgiełk czyjejś pracy i myslenia obraża czułe nerwy naszego kapitalisty, który nie tylko lubi używać bez przeszkody błogości swojego stanu, ale nadto upatruje wielką godność i rozum w tej swojej nieczułości. Mówię to wszystko, ażeby dowieść tego, co mi się zdaje być prawdą, że właściwi kapitaliści, a wyraźniej jeszcze, że właściciele ziemscy posiadający kapitały prawie zupełnie nie uczestniczyli w tym ruchu przemysłowym, który poniekąd zmienił oblicze naszych gospodarstw. Z nich, umiarkowani, niechciwi pozostali dotąd obcemi Cukrowarstwu; zawsze względem niego podejrzliwi; zawsze jemu niechętni. Inni, mniej wytrzymali, puścili całkowite lub części swoich summ w obieg, ale sposobem o którym zaraz mówić będziemy. Powiedzieliśmy o niedostatku kapitału, który w początkach Cukrowarstwa zaraz dał się postrzegać; zaradził temu zakład *Smilański* wypuszczeniem swoich handlowych biletów; powiedzieliśmy, że te bilety krążyły jak zwyczajne wiarogodne weksle. Ale tak było tylko czas niejaki; dopóki obroty te odbywając się między Rafineryą *Śmilańską* a pierwszémi cukrowniami, miały charakter niejako domowy, dopóty traty prawie na miejscu, w środku tych wszystkich zakładów, eskontowane były. Z rozszerzeniem się fabryk, i traty w szerszy obieg weszły. Tak samo jak *Smilańskie* ukazały się traty *Szepetowieckie* i *Jachnenków.* Rzeczywista pewność tych papierów robiła je pokupnemi; ale forma ich tylko w handlu znajoma, dawała powód okazywania rzekomej nieufności, a ztąd nakładania coraz cięższych warunków wymiany. Że zaś, jak powiedzieliśmy z początku, kupno piasków inaczéj odbywać się nie mogło tylko na traty, więc z powiększającą się ich kwotą, ukazywały się do zbycia ogromne massy papierów. Wszyscy kapitaliści, odważający się dotąd powierzać kredytowi prywatnemu, zwrócili się do kupowania tych wekslów rafineryów, które nie tylko miały wielkie bezpieczeństwo, korzyść realizacii w każdą chwilę, ale to podobno najbardziej pociągającego, że już to niby nie na procent oddawano pieniądze, ale spekulowano na efektach handlowych, więc w granicach tylko szczęścia i targu. To zaś szczęście i korzyść targu stale być musiały na jednej stronie, bo posiadający trat za cukrowy piasek, musiał je koniecznie spieniężać, więc ten co miał pieniądze i postanowił za nie trat kupić dawał zań to tylko co sam zechciał. W ten sposób traty spoczątku zbywane na ósmy i dziesiąty procent, przedawane być zaczęły po 20 i 24; a czasami, w krótkim terminie, eskontowane bywały i drożej. Dodajmy, że Rafinerye, mogąc także swobodnie się targować, przy dostatku i zbytku piasków, między innemi warunkami kładły i ten, że nie kupują jak na długie termina wypłat, a zatém wypuszczały czasami kwity aż z 18 miesięcznym terminem. Fabryki piasku i na to się pokornie zgodzić musiały; lecz można sobie wystawić, co w takim razie, po odtrąceniu procentów, im zostawało?... Najsłuszniej powiedzieć można, że wszystkie żywe kapitały, do dziś dnia w obrocie cukrowarskim będące, opłacają ten bezprzykładny procent. Nie godzi się mówić że Cukrowarstwo nie daje dochodu; daje i wcale nie mały; ale teraz widzimy w czyje ręce on przechodzi? Ci, którzy pracują, którzy zaszczepili w kraju nowy przemysł, odkryli dla klass niższych obfite źródło zarobkowania, obudzili sam ten ruch kapitałów, — szczęśliwi są kiedy z swojego nie dokładają; zyski zaś czyste pobierają stojący na stronie, ci, którzy nic nie zarezykowali, którzy się mają za mądrych i roztropnych że z gotowego korzystają, którzy bardzo często, a nawet nie bez celu, potępiają Cukrowarstwo, i w kredyt Rafineryów, których kupują papiery, nie wierzą. *Sic vos non vobis!..* *(D. c. n.)*

OD WYDAWCY.

Redakcya Tygodnika, przy zbliżającém się ponowieniu prenumeraty swego pisma na rok przyszły, ma honor podać do wiadomości osób, które raczą utrzymywać Tygodnik w roku przyszłym, iż najwłaściwszą drogą prenumerowania, jest udawać się wprost do Redakcyi, przesyłając pieniądze pod następującym adressem:

Въ Редакцію Польской газеты Тыгодникъ въ *С.-Петербургъ,*

bez żadnych dalszych dodatków.

Tym sposobem przysławszy abonament, Prenumeratowie naprzód zyszczą wiele na czasie, gdyż Redakcya, wprost otrzymawszy ich odezwy, prześle wszystkie numera *najpierwszą* odchodzącą pocztą; powtóre, w razie nieregularnego dochodzenia numerów, i za odebraniem o tém od PP. Prenumeratorów zażalenia, taż Redakcya łatwo będzie mogła przedsięwziąć środki ku sprostowaniu uchybień i niedokładności.

Redakcya uprasza też nie udawać się z prenumeratą do Xięgarzy Petersburskich lub do Kantorów zleceń, albowiem niejednokrotnie na tej drodze zdarzyły się znaczne opóźnienia i nawet całkowite zatracenie prenumeraty, które nigdy zdarzyć by się nie mogło, jeżeliby takowa wprost do Redakcyi była adressowaną.

Позволяется печатать. 2 Ноября 1853 года. *Цензоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.